Nr. 180. Kraków, Piątek 7 Sierpnia 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicite A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 6 sierpnia.

Przybycie cara Mikołaja II do Wiednia jest już rzeczą postanowioną; wiedeńska rada miejska uchwaliła nawet 25.000 złr. na pokrycie kosztów przyozdobienia miasta. Pobyt rosyjskiego władcy w stolicy monarchii austro-węgierskiej nie będzie mieć jakiegoś wyjątkowego znaczenia. Młody car składa pierwsze wizyty po dworach zagranicznych po swej koronacyi. Jest to akt uprzejmości, praktyką uświęcony. Gdyby car Mikołaj II od spełnienia tego aktu się uchylił, mogłoby to dać powód do najrozmaitszych komentarzy, mogłoby to zaniepokoić sfery polityczne. W obecnych warunkach jednakże, podróż caraka uchodzić może za objaw pokojowej tendencyi w Europie i dlatego przez prasę całą nie bez pewnego zadowolenia jest witana.

Wyjątkowe znaczenie mieć jednak będzie podróż cara do Francyi. Sfery dyplomatyczne, przywiązujące wielką wagę do zewnętrznych objawów grzeczności głów koronowanych, musiały w niemałym być kłopocie, jak ułożyć warunki pobytu cara we Francyi. Że Francya z entuzyazmem powitała już samą zapowiedź przybycia cara, — to już rzecz znana i niejednokrotnie przez nas podniesiona. Niemniej przeto trudności w spełnieniu tego, przez obie strony upragnionego zamiaru, musiało być wiele. Najpierw bowiem inny zachodzi stosunek między ukoronowanym pomazańcem bożym, carem Wszechrosyi, a monarchami Europy, inny znowu między carem a reprezentantem republikańskiej Francyi. Co innego składać wizyty na dworze wiedeńskim, berlińskim i t. p., a co innego znowu być podejmowanym przez... pana Faure'a, który dzisiaj jest prezydentem Francyi, a jutro może być znowu najzwyklejszym obywatelem, mieszczaninem, nie lepszym i nie gorszym od tysiąca innych. Ale, naturalnie, tej przeszkody ominąć nie można, bo Francya, pomimo całej sympatyi dla swej przyjaciółki, formy rządu nie zmieni. Wobec tak gorących i tak złotonośnych objawów gorącej miłości, jakie złożyła Francya dla caratu, pogodzono się wreszcie z myślą, że władca Wszechrosyi uściśnie dłoń tak zwykłego śmiertelnika, jakim jest p. Faure.

Teraz jednak wyłania się kwestya druga: gdzie ma się odbyć ten akt wiekopomny? Niepodobna republiki, choćby tak wyjątkowo ukochanej, jak francuska, stawiać na równi z monarchiami. Cóż to za rezydencya, taki Paryż, w którym nie masz cesarza, ni króla? Francya sama pojęła subtelność tych skrupułów i zadecydowała, że w Paryżu właściwie nie ma nawet pałacu, któryby oddać można do dyspozycyi carowi na parudniowy pobyt! Taki pałac dopieroby stawiać trzeba, lub w najlepszym razie przerabiać z gruntu jeden z istniejących, — a na to brak już czasu.

Więc szukano tak długo, aż znaleziono wyjście z tego labiryntu. Car nie przyjedzie do stolicy Francyi, nie przybędzie z wizytą do p. Faure'a, — on będzie tylko gościem kąpielowym w Vichy. W dalszem następstwie nie car przyjedzie do p. Faure'a, lecz prezydent republiki zdążać musi do Vichy, aby powitać cara Wszechrosyi. Oto, do czego doprowadza subtelność w pomysłach dyplomatycznych! Car potrzebuje kuracyi, i dlatego przybywa do Francyi; co innego Austro-Węgry, Niemcy i t. d., — tam on sam składa wizyty; tutaj, we Francyi, bawić będzie niejako na pół *incognito*.

Stanie się więc zadość wszystkim należnym względom. Po Wiedniu i Berlinie — byłby Paryż pewnym dyssonansem, ale Vichy... zmienia postać rzeczy, choć upragniona treść zostaje ta sama, cel będzie osiągnięty.

Wiedeń i Berlin trudne mieć będą zadanie wytrzymania rywalizacyi w powitaniu cara, wobec tego, co dziać się będzie w Vichy. Cała Francya wraz z Paryżem przeniesie się do tej miejscowości kąpielowej. Vichy będzie miejscem pielgrzymki Francuzów...

Będziemy więc znowu świadkami nie nowego wprawdzie, lecz zawsze ciekawego zjawiska przemijających zachwytów, objawów wyszukanej czułości, pokrywających różnorodne, starannie ukrywane intencye. Wszystko to już było!...

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Rzym, 2 sierpnia.

Ostatniemi pociągami przybyło tu wielu zbiegów z Zurychu. Większa część tych biedaków jest bez grosza. Opowiadają oni, że wielu z ich towarzyszów z powodu braku pieniędzy z Como udało się piechotą do Medyolanu szukać zarobku. Policya zajmuje się rozsyłaniem ich do miejsce urodzenia. Dzienniki tutejsze omawiają gorąco rozruchy zurychskie i starają się naturalnie oczyścić robotników włoskich z wszelkiej odpowiedzialności: *Tribuna* korzysta z okoliczności, aby nawymyślać socyalistom, *Fanfulla* dość bezstronnie rozpatruje fakta i przyznaje, że w wielu wypadkach robotnicy włoscy, a zwłaszcza gorsza ich część, mająca pewne rachunki ze sprawiedliwością we własnym kraju, prowadzi się zagranicą w sposób niegodny. *Messaggero, Italia del Popolo* i inne dzienniki niepodległe całą winę tych smutnych wypadków przypisują rządowi, który dla ambicyi posiadania licznego i silnego wojska, ogładza kraj, zmuszając jego synów do szukania chleba wśród obcych. Inne znowu dzienniki nawołują do spustoszenia Szwajcaryi ogniem i mieczem. Ludność tutejsza zachowuje się wobec tych nawoływań i wypadków dosyć obojętnie.

Donoszą z Palermo, że skonstatowano tam kilka wypadków choroby brzusznej, mającej wszystkie cechy cholery. Dotąd wypadków śmierci było dwa. Zmarli żona konsula francuskiego i jakiś urzędnik, ten ostatni dostał ataku choroby podczas przechadzki poobiedniej i w parę godzin później już nie żył. Przedsięwzięto środki desinfekcyjne; ciała zmarłych poddano sekcyi, wydzieliny analizie lekarskiej.

Dzienniki tutejsze nadają wielkie znaczenie listowi wysłanemu przez króla Aleksandra serbskiego do cesarza Franciszka Józefa, w którym król serbski oznajmia, że przyjmuje chętnie zaproszenie na uroczyste otwarcie Żelaznej Bramy na Dunaju i zapowiada swoją wizytę na wystawie peszteńskiej. Według dzienników rzymskich, ma to być fakt wysokiego znaczenia, jeśli się zważy, że serbska partya rusofilska od dawna wysilała się, aby przeszkodzić przyjęciu tego zaproszenia.

Przybyła tu dziś pielgrzymka amerykańska składająca się z 250 osób. Amerykanie oprócz świętopietrza przywieźli papieżowi wspaniałą, jedwabną chorągiew amerykańską, haftowaną złotem.

Wielkie wrażenie wywołała tu następująca wiadomość, podana przez dziennik *Cronaca Verde*, który posiada ją, jak mówi, od osoby z wysokich sfer Watykanu. Z polecenia władzy duchownej, kurye biskupie, posługując się proboszczami, skończyły pracę statystyczną bardzo poważną, która może być bardzo pożyteczną Watykanowi w dniu, kiedy papież zdecyduje się udzielić katolikom pozwolenia brania udziału w wyborach politycznych. Skonstatowano, że na 508 okręgów wyborczych włoskich, kandydaci katoliccy byliby pewnymi zwycięstwa w 191, zaś w innych 166 okręgach zwyciężyć mogliby umiarkowani, poparci przez klerykałów. Stąd w Izbie powstałaby większość 357 deputowanych ultrakonserwatywnych; dla socyalistów, radykałów i liberałów pozostałoby zaledwie 151 okręgów. Statystyka ta została sprawdzona przez specyalną komisyę.

Niedawno Rada miejska w Rzymie uchwaliła budowę nowego skrzydła pałacu na Kapitolu dla pomieszczenia biur miejskich. Rozpoczęto kopanie dołów pod fundamenta pomiędzy skałą Tarpejską i pałacem ambasady niemieckiej, przyczem natrafiono na wielką kamienną płytę, którą archeologowie uznali za słynną „plateę“, która służyła jakby za podstawę wspaniałych budynków kapitolijskich. Oczyszczając teren, znaleziono kilka amfor i fragmentów architektonicznych, należących do słynnej świątyni Jowisza kapitolińskiego, oraz parę pięknych płaskorzeźb. Dalszych poszukiwań musiano zaniechać, gdyż reszta „platei“ jest zabudowana.

Od dwóch dni bawi tutaj biskup albański, ks. Malczyński, czerstwy 70-cio letni starzec, rodem z Lubelskiego, który jednak przebywając długie lata w Galicyi, gdzie posiada wielu krewnych, zawiązał tam liczne stosunki i węzły przyjaźni. Ksiądz Malczyński po wizycie u papieża odjedzie do swej dyecezyi w Albanii południowej.

Znakomity malarz nasz Henryk Siemiradzki, który tu wśród Włochów tak wysoko trzyma imię sztuki polskiej, przygotowuje dwa nowe obrazy. Jeden z nich, niewielkich rozmiarów, przedstawia rzymską sielankę, pełną poezyi, życia i światła. Obrazek ten pod względem technicznym świetnie traktowany, ma prześliczne przejścia ze światła do cienia, plamy słoneczne, przeświecające przez liście drzew, są pełne efektu, twarze obojga pasterzy piękne i wyraziste, nic nie pozostawiają do życzenia. Drugi obraz przedstawia scenę rzymską w czasach Nerona. Jest on dopiero zaczęty, widać w nim już jednak wspaniałą kompozycyę, tak właściwą Siemiradzkiemu. Miałem sposobność podziwiać w górnej części obrazu bardziej podkończony, okrągły ganek marmurowy, ozdobiony złotą mozaiką; mogę śmiało powiedzieć, że trudno bardziej zbliżyć się do prawdy w oddaniu tych szczegółów, w pewnej odległości zwłaszcza mozaika ta wydaje się wprost wklejoną w obraz. O obrazie tym pomówię obszerniej, gdy będzie bardziej wykończony. Znakomity artysta, który był lekko cierpiącym, kiedy mu składałem wizytę, w tych dniach wyjeżdża na „villeggiaturę“. *Id-Al.*

Jubileusz czarnogórski.

Czarnogóra obchodzić będzie niezadługo 200-letni jubileusz panowania Petrowiczów-Niegoszów, któremu postanowiono nadać doniosłe znaczenie, łącząc ten obchód z nadziejami na przyszłość ks. Nikity, który na mocy milczącej inwestytury, nadanej mu przez Rosyę, uważa się za moralnego przywódcę serbskiego narodu i stróża wielko-serbskiej idei. Po zmianach politycznych, jakie w ostatnim czasie zaszły na półwyspie bałkańskim, obchód czarnogórski nabiera istotnie większego znaczenia politycznego, zwłaszcza, że z obchodem tym ma być połączony zjazd słowiański, o którym wspominaliśmy już w jednym z poprzednich numerów. Tutaj przytaczamy odezwę, wydaną z powodu zapowiedzianych uroczystości, a ogłoszoną w czarnogórskiem piśmie *Hlas Crnohorca*. Odezwa ta brzmi w przekładzie, jak następuje:

„Bracia Czarnogórcy! Ciężkie czasy nastały dla serbskiego narodu po upadku państwa serbskiego na Kossowem Polu. Pojedyncze części tego państwa czas jakiś jeszcze wegetowały, ale w końcu prawie zupełnie zagasła ostatnia iskra wolności i niezawisłości. Upadło państwo Lazarewiczów, upadła dumna Bośnia i dzielna Hercegowina, osłabła wreszcie na duchu Iwanbegowa Zeta. Nie było ludzi, którzyby pokierowali narodem, stado zostało bez pasterza. Nastąpił straszny upadek. Ale nabrał otuchy geniusz serbski i tchnął nowe siły i nową nadzieję w stalowe piersi. Dokoła swych duchownych przywódców zaczęli skupiać się w Nowej Zecie w Czarnogórze najwaleczniejsi synowie naszego narodu z różnych krajów i rozpoczęli rozpaczliwą walkę na śmierć i życie z najeźdzcą. Była to walka długa i krwawa. Wiedziano, kiedy się rozpoczęła, ale nie wiedziano, kiedy się skończy; nie wiedziano, kto zwycięży. Cały naród serbski osłabł i zaniemógł; garstka bohaterów czarnogórskich, z nikąd nie widząc pomocy, także zaczynała już tracić nadzieję. Słabsi ustąpili i poddali się wrogowi. Jehine i chciwi zdradzili ojczyznę. Duchowni pasterze także już tracili otuchę, nastały najcięższe czasy dla Czarnogóry“....

Tu następuje wiersz następującej treści: Czarna chmura pokryła jasne niebo; gęsta mgła górę osłoniła; przed ołtarzem świece łzami płakały; na gęśli struny się porwały; piersi męskie osłabły; zamarła w nich miłość swobody, jak zamiera światło za górami, kiedy słońce w morzu tonie.

„Nie wiele brakowało — czytamy dalej w odezwie — a zagasłaby ostatnia iskra serbskiej wolności i niezawisłości.

„Ale tkwiła jeszcze ukryta siła życiowa w naszym narodzie; naród ten nie umarł jeszcze, brakowało mu tylko dobrego przewodnika i wodza, aby stanął na jego czele. Wódz ten wyszedł z łona narodu. Wysunął się człowiek z rodziny, która przewyższała inne swoją siłą moralną; człowiek, który wyprzedził duchem swych towarzyszów — Daniło Petrowicz-Niegosz, i prawdziwy Serb znowu zmartwychwstał... Nie potrzeba przypominać, co zrobił ten wielki władca; nie potrzeba dowodzić, że zamiast dzisiejszej Czarnogóry, dumy serbskiego narodu, byłby jakiś „paszałyk“ lub coś podobnego, gdybyśmy nie mieli naszego władcy Daniła i jego następców, dotychczas rządzących Czarnogórą.

„Bracia Czarnogórcy! Szczęśliwie dobiega dwieście lat od owego dziejowego wypadku, dwieście lat od czasu wstąpienia na nasz tron obecnie panującego książęcego domu, dwieście lat trwałej chwały, która wyniosła Czarnogórę na takie wyżyny, do jakich nie wznosił się nigdy żaden tak mały kraj, a zawdzięczamy to dynastyi Niegoszów.

„Bracia Czarnogórcy! Musimy przypomnieć sobie te ważne zdarzenia z przed dwustu lat, żeby jak najgodniej uczcić wielką dziejową rocznicę i przy tej sposobności przypomnieć sobie wszystko, co zrobił w ciągu tych 200 lat nasz sławny, bohaterski ród panujący Petrowiczów-Niegoszów. Musimy przypomnieć sobie wszystkie te ważne chwile i rezultaty, które przyczyniły się do utworzenia wielkiego i silnego państwa, i które osiągnął naród czarnogórski ze swymi wielkimi wodzami z rodu Niegoszów. Wzywamy was zatem do uczczenia wielkiem świętem narodowem pamiętnych dni 19, 20 i 21 września, w całym kraju, a szczególnie tu, w Cetynii, gdzie dzień 19 września poświęcony będzie pamięci władyki Daniła, założyciela naszej dynastyi, wielkiego odnowiciela i ojca Czarnogóry, twórcy serbskiej niezawisłości na nowych zasadach. Przy tej sposobności popioły jego przeniesione zostaną na Orli-Korsz do umyślnie na ten cel zbudowanego mauzoleum. Dzień 20 września poświęcony będzie uczczeniu sławnego 200-letniego panowania domu Petrowiczów. W dniu 21 września obchodzić będziemy setną rocznicę sławnego zwycięstwa, jakie Czarnogórcy pod wodzą hospodara Piotra I odnieśli pod Krusami. Tego samego dnia odbędzie się uroczystość poświęcenia nowych koszar wojskowych, jako początek nowej ery w życiu czarnogórskiego narodu. Przysyłajcie tu najlepszych swych ludzi, przedstawicieli gmin, plemion, waszych wodzów, aby obecnością swą przyczynili się do uświetnienia wielkiego obchodu w naszej stolicy.

„Bracia Serbowie ze wszystkich krajów! Serbska idea państwowa przechowała się w Czarnogórze, Czarnogórcy walczyli za nią, jak bohaterowie, przez tyle wieków i poświęcili dla niej wszystko. Oni ją przechowali i przekazali obecnemu pokoleniu. To też przekonani jesteśmy, że chociaż oddaleni i rozsiani, przyślecie do nas swych przedstawicieli na uroczystość cetyńską i będziecie z nami zgodnie i jednomyślnie obchodzili ten jubileusz; że będziecie dzielili z nami radość tych dni pamiętnych, radość, jaka ogarnia każdego Serba w Czarnogórze, ilekroć pomyśli, co zrobiła Czarnogóra i jej dom panujący dla idei serbskiej i co jeszcze zrobić może.

„Chwała Czarnogóry jest zarazem chwałą całego serbskiego narodu! Spodziewamy się także, że i inni bracia Słowianie i przyjaciele naszego domu panującego wezmą udział w naszem święcie

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

100 (Ciąg dalszy.)

Sędzina spotkała ich w izbie gościnnej. Przedstawionemu jej przez Erazma Wiktorowi rękę najprzód do ucałowania podała, następnie rękę jego w dłoni swojej zatrzymała i zapytała:

— Rzeski, Rzęski, czy Rzeski?...

— Rzeski, pani dobrodziejko...

— Rzeski?... A, tak... Poczekajże pan... Ojcu pana, czy nie Gerwazy na imię?...

— Nie, pani dobrodziejko... Teodor...

— To nie to... Czy z Łuckiego?...

— Z Ihumeńskiego...

— Bo w Łuckiem był Rzeski i Rzęski, jeden Gerwazy i drugi Gerwazy... chodaczki... Na swoje nieszczęście pisać umieli...

— Na nieszczęście?... — zdziwił się Wiktor.

— Po sądach się ciągali, oskarżając jeden drugiego o fałszowanie podpisu, o przejmowanie i przyswajanie sobie dokumentów, o podstępne działanie... Jednemu adwokatował Wrzeszcz Jakób, drugiemu Trzeszcz Jakób... Doprowadzili ich sprawę aż do senatu... Senat wydał dekret i w tym dekrecie tak Rzeskiego, Rzęskiego, Wrzeszcza i Trzeszcza opisał i pomięszał, że nikt nigdy dojść nie mógł, który z nich wygrał, który przegrał... Tybyś chyba był doszedł... — wskazała na Erazma. — O! ciebie marstynowieccy żydzi, jak Mesyasza, wyglądają: liczą na to, że przyjeżdżasz, znając *Swod* na palcach...

— A!... — z gestem protestacyjnym podniósł Erazm rękę.

— Nie traktuj tego lekko i nie zarzekaj się... Na sprawach żydowskich ludzie do majątków przychodzą...

— Ci, co za majątkami gonią...

— Cóż ty?...

— W Widłach osiędę i będę smołę topił...

— Ojciec ci Widła wypuszcza?...

— Wypuszcza...

— Po cóżeś lat kilka w Kijowie siedział i lat kilkanaście na prawnika się uczył?...

— Dla wyprocesowania u Moskali Polski...

Odpowiedź ta ogromnie się sędzinie podobała. Wierzyła w siłę mięśni i na nią, co się Polski tyczy, liczyła. W odpowiedzi Erazma drugą, z tamtą skojarzoną, siłę przejrzała. Dowiedziała się przytem, że i cherlak w kierunku, w którym jej wiara szła, przydać się może. Głową, w oczy Erazmowi z uśmiechem patrząc, pochwiała, po ramieniu go poklepała i rzekła:

— Pogadaj z cześnikiem, który tu niebawem przyjedzie... Czekamy na cześnikostwo z obiadem...

Na dziewczynę zawołała i kazała jej powiedzieć kucharzowi, ażeby naleśniki z konfiturą różaną do obiadu dodał, klucznicy zaś, ażeby z piwnicy dwie butelki miodu przyniosła.

W kilka chwil później nadjechali cześnikostwo, którzy się w mieście dla paru zabawili sprawunków.

Gwarno się naraz w wygnanowieckim dworze zrobiło. Do stołu zasiadło osób ośm, śród nich osóbka, na którą Wiktor często wejrzenia zwracał i dłużej je na niej zatrzymywał. Piękno samo przez się posiada siłę pociągającą. Siłę tę posiadało w wysokim stopniu dziewczę, któremu, ponieważ siedziało naprzeciwko niego, mógł się Wiktor dobrze przypatrzeć, i którego głos parę razy usłyszał, gdy, strofowane przez sędzinę, że nie je wcale, odpowiadało:

— Dziękuję pani sędzinie...

Strofowanie to zwracało się do każdego z biesiadników. Stanowiło ono rodzaj riturnelli, wpadającej regularnie w rozmowę, w której prym trzymał cześnik. Toczyła się ona na gruncie politycznym, około odpowiedzi, danej przez Erazma sędzinie. Sędzina odpowiedź tę powtórzyła cześnikowi i ten wziął z niej assumpt do określania natury procesu, jaki Moskalom wytoczyć należy, a to, dzięki nowej, jaką powziął do nich, pretensyi z powodu ogłoszonego świeżo ukazu, zwanego „Inwentarzami“, regulującego pańszczyznę. Wydawał się mu on, jako gwałt, jako zamach na odwieczne, święte, przez samego Pana Boga nadane prawa szlachcica do chłopa. Oburzało go to.

— Nie dosyć, że chłopa ukarać nie wolno, ale nakazują mi jeszcze liczyć się z nim o dni robocze!... Do czego to idzie!... Co z tego będzie!... W co się obróci powaga obywatelska!... Każę chłopu na robotę wychodzić, a on mi odpowiada: „To nie mój dzień... nie moja kolej“... Sprzedałem żydowi zboże i dla oddania mu go na termin potrzebuję wszystkich, jakie są we wsi, cepów, a tu mi tylko połowa wychodzi!... Oto, w czem waga procesu... W gwałtach, w bezecnych gwałtach, mości dobrodzieju, w gwałtach, przebijających niebiosy, wołających o pomstę...

Zapalił się. Erazm i Wiktor nadaremnie słówka mitygujące wtrącali. Nie słuchał. Swoje wygadał i uspokoił się gadaniem własnem, gdy zeszedł na Francuzów, mających wylądować w Odessie i przywrócić podeptaną przez inwentarze sprawiedliwość.

Po obiedzie towarzystwo się rozdzieliło. Cześnik przyległ na drzemkę; panie starsze zasiadły do gawędki o gospodarstwie; młodzież udała się do ogrodu pod czereśnię, zwaną „czereśnią Konarskiego“, i zawiązała zagajoną przez Wiktora rozmowę w materyi, przez cześnika przy stole poruszonej. Materya ta atoli w innej, wręcz odmiennej wystąpiła postaci. To, co cześnik mówił, poszło w zapomnienie. Opinii jego nikt ani dotknął. Zdawało się, jakby się pojawił duch Konarskiego i prezydował rozprawom, w których udział brali: Erazm, Wiktor i panna Gałecka. Kazimierz słuchał i Józia słuchała. Kazimierzowi się oczy kleiły, — otwierał przemocą powieki i dla odegnania snu cybuch przedmuchiwał. Józi się od czasu do czasu oczy zaokrąglały. Następowało to w chwilach, gdy Wiktor głos zabierał, wyrażało zaś natężenie uwagi, połączone ze zdziwieniem — ze zdziwieniem, pochodzącem stąd, że obok Erazma znalazł się człowiek, co tak pięknie takie mądre, jak on, wypowiada rzeczy. Zdziwienie to było bezwiedne — nie maskowała go — nie wiedziała wcale, co się z jej oczętami robi, kiedy ten przybysz mówi.

X.

„Czas ucieka, życie mija“, — światła jedne gasną, drugie się zapalają. Dla panny Anieli zapaliło się światło... „drugie“.

Wakacye minęły. Wiktor odjechał w Ihmeńskie i we wigilię odjazdu znaczną część wieczora spędził z panną Anielą na rozmowie, której urywek brzmiał, jak następuje:

— Tak, pani: postanowiłem i postanowienie, jeżeli mi śmierć i Moskale nie przeszkodzą, do skutku doprowadzę...

Panna Aniela rękę mu w milczeniu podała; on jej rękę ucałował. Ona rzekła:

— Zdjąłeś mi pan łuskę z oczu...

— Jako lekarz, operacyi dokonałem... — odrzekł z akcentem, żartobliwością z lekka nacechowanym.

— Przejrzałam na światło, które mi wskazało, jak pięknem i ważnem jest lekarza zadanie...

— Jeżeli je lekarz pojmuje i pełni...

— I jeżeli — podchwyciła głosem przymileniem nabrzmiałym — ktoś obok niego zadanie mu ułatwia...

— O tak...

W tym sensie rozmowa ciągnęła się dalej i dalej. Łatwo się domyśleć, że była ona następstwem rozmów poprzednich, które sprowadziły pomiędzy tem dwojgiem młodych ludzi porozumienie, zaznaczone „zdjęciem łuski z oczu“. Cóż to była za łuska? Nie inna, jeno: przesądy i uprzedzenia — choroba posiadająca znamiona chroniczne. Panna Aniela przyznawała się do tej choroby, grasującej jeszcze w czasach owych w sferze szlacheckiej, przejętej wysokiem o godności stanu wyobrażeniem. Polegała ona na wstrętach do zajęć zarobkowych, — na odgradzaniu się płotem od warstw społecznych, zajęciom tego rodzaju się oddających. Wiedziano już, z jakich płot ów skleconym został materyałów. Nadano im nazwę („przesądy“), nie zaliczającą się do zaszczytnych. Mimo to, hołdowanie przesądom tak było powszechne i tak się uparcie trzymało, że nawet panna Aniela, uznająca, że przesądy „światło ćmią“, że są „nieczułemi lodami“, od których pierzchnięcia zależy ukazanie się „jutrzenki swobody“, poprzedzające zejście „zbawienia słońca“, że nawet ona wielką wewnętrzną przebyć musiała walkę, zanim zdecydowała się wyznać, że w sercu jej ulokowała się miłość dla młodzieńca, posiadającego wszystkie zalety, ale w oprawie zarobkowej. (C. d. n.)

cie narodowem w osobie wybranych swych przedstawicieli!"

Echo ze zjazdu Tow. pedagogicznego.

Z Wiązownicy otrzymujemy pismo następujące:

Szanowa Redakcyo! Korespondencya ze Stryja w nr. 171 *Nowej Reformy* podaje moje przemówienie w sprawie opieki nad analfabetami na walnym zjeździe Towarzystwa pedagogicznego w sposób nader niedokładny. Proszę tedy o umieszczenie następującego sprostowania. A mianowicie: nie mówiłem, „że analfabeci są najczęściej porządni i rozumni ludzie", — ale „że znam chłopów analfabetów bardzo rozsądnych i porządnych", — dalej: nie mówiłem, „że historya poucza, że oświata nie koniecznie niezbędną jest do szczęścia i dobrobytu", — tylko, że „wartość człowieka nie polega na tem, czy umie czytać i pisać", i że „twierdzenie, jakoby liczba analfabetów była dowodem większej lub mniejszej wartości narodu, byłoby przesadą i wynikiem nader płytkiego zapatrywania na stosunki społeczne". — Porównywałem rzeczywiście czytanie, jako narzędzie, z siekierą, — i położyłem nacisk na to, żebyśmy, rozszerzając oświatę, opiekując się szkołami, a tu specyalnie analfabetami, pamiętali o tem, jak na nich działać wychowawczo, jakie wpajać w nich zasady religijne i moralne i poczucie obowiązku.

Z powyższych słów, jak niemniej z całego mojego przemówienia, ogłoszonego zresztą w nr. 31 *Szkoły,* zechce szanowny korespondent przekonać się, że się omylił, podsuwając mi zdania i sentencye szkodliwe dla Towarzystwa pedagogicznego, dla rozwoju oświaty i t. d., — zdania i sentencye, których nie wypowiedziałem, a któreby też były sprzeczne z mojem przekonaniem i z mojem dotychczasowem działaniem na polu szkolnictwa.

Z poważaniem
Jerzy Czartoryski.

Zamieszczając z wszelką gotowością powyższe pismo szanownego prezesa Towarzystwa pedagogicznego, którego zasługi dla kraju, a dla szkolnictwa w szczególności, cenić umiemy, dodać winniśmy, że ani redakcya naszego pisma, ani jej korespondent, jak sądzimy, nie mieli w podejrzeniu intencyj jego w sprawie rozwoju oświaty ludowej. Zamiarem korespondenta naszego, wedle zapatrywania naszego, było wykazanie, że wszelkie, choćby uboczne i warunkowe osłabianie postulatów oświaty ludowej w kraju tak pod tym względem upośledzonym, jak Galicya, zwłaszcza, gdy w sprawie tej głos zabiera prezes Towarzystwa pedagogicznego, mogłoby stać się precedensem niebezpiecznym wobec niechętnych dla tej oświaty, reakcyjnych żywiołów w kraju. Powyższe pismo ks. Jerzego Czartoryskiego usuwa w tym kierunku wszelkie obawy i skrupuły.

Sprawy krajowe.

Lwów, 5 sierpnia.

(Krajowa komisya dla rewizyi katastru podatku gruntowego).

Utworzona na podstawie ustawy z dnia 1-go stycznia 1895 r., celem przeprowadzenia rewizyi katastru podatku gruntowego (w myśl ustawy z dnia 12 lipca 1896 r.) krajowa komisya dla tej rewizyi, rozpoczęła wczoraj obrady w sali sesyjnej krajowej dyrekcyi skarbu. Komisya ta w Galicyi liczy 24 członków i tyluż zastępców, w połowie wybranych przez Sejm, a w połowie powołanych przez rząd, przyczem połowa członków przez rząd powołanych należy do kategoryi opłacających podatek gruntowy; członkowie komisyi (względnie ich zastępcy) dzielą się na podkomitety (po ośmiu: w połowie z grona członków przez Sejm wybranych, w połowie z grona powołanych przez rząd) według rejonów: lwowskiego, krakowskiego i tarnopolskiego.

Stan osobowy komisyi jest następujący: przewodniczący: namiestnik ks. Eustachy Sanguszko; zastępca przewodniczącego: wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu dr. Witold Korytowski; referent krajowy Józef Goetz, starszy radca skarbu; zastępca referenta kraj. Franciszek Pamuła, sekretarz skarbu; referenci dla podkomitetów: dla Lwowa Włodzimierz Hankiewicz, radca rachunkowy — zastępca Józef Chrzanowski, geometra ewidencyjny; dla Krakowa Edward Sarnecki, zarządca urzędu sprzedaży soli — zastępca Andrzej Broniewski, lustrator lasów; dla Tarnopola Józef Grunner, poborca podatkowy — zastępca Alfred Głowiński, geometra ewidencyjny.

Członkowie:

dla rejonu lwowskiego, wybrani przez Sejm: Emil Torosiewicz (wł. dóbr), Stanisław hr. Stadnicki (wł. dóbr), Stanisław Gniewosz (wł. dóbr), Roman Tyszownicki (wł. realności); — powołani przez rząd: Zdzisław Obertyński (wł. dóbr), Jan Bertemilian Breuer (wł. dóbr), Włodzimierz Hankiewicz, radca rachunkowy krajowej dyrekcyi skarbu; Władysław Dąbrowski, zarządca urzędu sprzedaży soli;

dla rejonu krakowskiego, wybrani przez Sejm: Jan hr. Stadnicki (wł. dóbr), Józef Męciński (wł. dóbr), Franciszek Kramarczyk (wł. realności, Maryan Dydyński (wł. dóbr); — powołani przez rząd: Stanisław Jędrzejowicz (wł. dóbr), Władysław Hallenburg-Haller (wł. dóbr), Edward Sarnecki zarządca urzędu sprzedaży soli, Władysław Stokłosiński poborca podatkowy;

dla rejonu tarnopolskiego, wybrani przez Sejm: Grzegórz Głuchowski (wł. dóbr), Józef Huryk (wł. realn.), Klemens hr. Dieduszycki (wł. dóbr), Leszek Cieński (wł. dóbr);— powołani przez rząd: Michał Sichelburg-Garapich (wł. dóbr), Edmund Lityński (wł. dóbr), Józef Gruuner pob. podatkowy, Maurycy Orlewicz kontr. gł. urzędu podatkowego.

Zastępcy członków:

dla rejonu lwowskiego, wybrani przez Sejm: Jan hr. Szeptycki (wł. dóbr), Jan Trzecieski (wł. dóbr), Feliks Sozański (wł. dóbr), Wojciech Wasilewski (wł. dóbr); — powołani przez rząd: Zenon Maciej Serwatowski (właśc. dóbr), Witołd Niezabitowski (wł. dóbr), Józef Chrzanowski geometra ewidencyjny, Zygmunt Skąpski poborca podatkowy;

dla rejonu krakowskiego: wybrani przez Sejm: Stanisław Żaba (wł. dóbr), Jan Hupka, (wł. dóbr), Stanisław Dąbski (wł. d.), Stanisław Potoczek (wł. real.); — powołani przez rząd: Leopold Dietl (wł. d.), Andrzej Glosser (wł. d.), Andrzej Broniewski lustrator lasów, Jan Zaklika sekr. pow.;

dla rejonu tarnopolskiego: wybrani przez Sejm: Mieczysław Onyszkiewicz (wł. d.), Tadeusz Fedorowicz (wł. d.), Gustaw Strawiński (wł. d.), Mieczysław hr. Piniński (wł. d.); powołani przez rząd: Roman Wybranowski (wł. d.), ks. Teodor Korduba gr. kat. proboszcz i dziekan, Alfred Głowiński geom. ewidencyjny, Feliks Czerwiński pob. podatkowy.

Na wczorajsze posiedzenie przybyli wszyscy członkowie kraj. komisyi z wyjątkiem pp. Zdzisława Obertyńskiego i Grzegorza Głuchowskiego, którzy usprawiedliwili swą nieobecność; w miejsce ich powołano ich zastępców pp. Zenona Macieja Serwatowskiego i Mieczysława Onyszkiewicza.

Obradom komisyi wskutek nieobecności namiestnika przewodniczy zastępca przewodniczącego wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu dr. Witołd Korytowski. Przewodniczący zagajając o godzinie 11 przed południem posiedzenie powitał zebranych i podziękował im za przybycie w tak licznym komplecie, poczem przedstawił historyę regulacyi rewizyi katastru podatku gruntowego, która ma być podjęta. Następnie udzielił wiceprezydent dr. Korytowski głosu referentowi krajowemu, star. radcy p. Józefowi Goetzowi, który przedstawił zarządzenia w ciągu ostatnich lat wydane w celu wdrożenia i przygotowania sprawy rewizyi podatku gruntowego, tudzież przedstawił obfity materyał do tej rewizyi, zebrany częścią w drodze reklamacyj, częścią z urzędu przez organa ewidencyjne. Materyał ten służyć będzie za podstawę do dalszego traktowania sprawy. Według ustawy rewizyjnej, komisya krajowa dla rewizyi katastru podatku gruntowego musi do sześciu miesięcy ukończyć swą czynność i przedłożyć operat centralnej komisyi rewizyjnej, która będzie urzędować w Wiedniu w roku 1897 i czynność swoją do trzech miesięcy załatwi.

Komisya krajowa uchwaliła następnie przedłożony projekt regulaminu jej czynności, poczem nad programem tych czynności rozpoczęto obszerniejszą dyskusyę.

Po długiej, wyczerpującej dyskusyi, uchwalono cały program pracy. Na wniosek członka komisyi Stanisława hr. Stadnickiego, postanowiono wydać urzędowe obwieszczenie, zwracające uwagę stron interesowanych na krótkość czasu, jaki komisya ma do załatwienia swej czynności i przedłożenia operatów rewizyjnych komisyi centralnej we Wiedniu, a w obwieszczeniu tem podać termin do 15 września r. b., do którego to terminu ewentualne zarzuty interesowanych właścicieli gruntów wniesione być muszą, jeżeli przez komisyę dokładnie mają być rozpatrzone. Następnie komisya rozdzieliła się na 3 podkomitety dla rejonów lwowskiego, krakowskiego i tarnopolskiego.

Podkomitet lwowski wybrał przewodniczącym p. Stanisława Gniewosza, podkomitet krakowski p. Józefa Męcińskiego, a tarnopolski p. Mieczysława Onyszkiewicza.

Następnie w podkomitetach rozdzielono pracę między siebie w ten sposób, że członkowie po dwóch rozebrali powiatami reklamacye stron, względnie akta dochodzenia geometrów ewidencyjnych do rozpatrzenia i stawiania wniosków w podkomitetach, które wnioski te przedłożą pełnej komisyi do decyzyi.

Wreszcie komisya plenarna zatwierdziła powyższe uchwały podkomitetów, które z dniem dzisiejszym prace swoje rozpoczęły.

Szkoła handlowa w Krakowie.

Ze sprawozdania dyrekcyi szkoły handlowej w Krakowie dowiadujemy się, że w roku szkolnym 1895/6, a czternastym istnienia szkoły, zapisało się do klasy pierwszej 32, do klasy drugiej 33, do klasy trzeciej 15 uczniów, razem 80 uczniów w wieku od 14 do 20 lat. W ciągu roku opuściło zakład 22 uczniów, a klasyfikowano w I klasie 21, w II klasie 25, w III klasie 12, razem 58 uczniów. W porównaniu z poprzednim rokiem zapisało się o 9, a klasyfikowano o 13 uczniów mniej. Z zapisanych 80, było 44 zajętych w handlach, reszta 36 dotychczas nie miała żadnej praktyki handlowej. Dyrekcya skarży się gorzko na obojętność naszych kupców, którzy praktykantów swoich nie posyłają do szkoły. Jest to obojętność rzeczywiście karygodna. Kupiec, który przyjmuje wyrostka do praktyki, przyjmuje na siebie moralne obowiązki. Powinien on zatem dbać nietylko o to, aby praktykanta jak najwięcej wyzyskać, ale aby go moralnie i fizycznie rozwinąć. Nie spełnia ten przyjętych obowiązków, kto dba tylko o to, aby młodzież jego pieczy powierzona nabrała wprawy w spełnianiu służbowych czynności. Wykształcenie fachowe przyniesie korzyść nietylko praktykantowi, ale także samemu pryncypałowi, który znajdzie w nim o wiele dzielniejszego pomocnika. Nadmienić musimy, że uczniowie zajęci u członków Kongregacyi kupieckiej nie uiszczają żadnych opłat szkolnych, a nawet z biblioteki zakładu otrzymują bezpłatnie podręczniki szkolne. Wobec tego — usuwania się od posyłania do szkoły pomocników handlowych nie można niczem usprawiedliwić.

Dyrekcya podnosi, że bardzo wielu uczniów opuszczało zakład, aby dalszego wykształcenia szukać za granicą w grackiej, praskiej lub wiedeńskiej szkole handlowej. Tem się tłómaczy, że tak mało uczniów było w najwyższej klasie. Jest to wynikiem zbyt małego zakresu w dotychczasowej szkole, a zaradzić temu ma otwarcie wyższej szkoły, o czem pomówimy w dalszym ciągu.

Z prawdziwem uznaniem należy podnieść, że przy szkole założono czytelnię. Na ten cel zakupiono dzieł polskich, zastosowanych do wieku i stopnia ukształcenia uczniów: 43 w 58 tomach. Uczniowie z wielkim zapałem brali książki do czytania do domu, a w szkole zdawali sprawę z lektury przed nauczycielem języka polskiego. Każdy uczeń przeczytał w przecięciu 10 tomów w ciągu roku szkolnego, co uznać można za rezultat bardzo dobry, jeżeli się zważy, iż uczniowie ci są przeważnie cały dzień zajęci w handlu i zaledwie w dnie świąteczne lub późnym wieczorem czytywać mogą.

Usiłowania te należałoby poprzeć. W pierwszym rzędzie powinniby pospieszyć z darami w książkach wydawcy i księgarze oraz stowarzyszenia, lecz i szersza publiczność powinna zasilić tę czytelnię. Wszak nie wymaga to żadnych ofiar.

Z prawdziwą radością witamy wyższą szkołę handlową, która obok dotychczasowej niższej szkoły ma wejść w życie 1 września. Na razie otwartą będzie tylko pierwsza klasa, w której nauka odbywać się będzie codziennie od godz. 8 do 1 po południu. Plan nauki obejmuje: język polski 4, niemiecki 5, francuski 5, matematyka 3, rachunki kupieckie 3, a fizyka, geografia, historya, nauka handlu i kaligrafia po 2, razem 30 godzin tygodniowo.

Zarząd szkoły postarał się o to, aby skutkiem otwarcia wyższego kursu pozyskać do grona nauczycielskiego nowe siły. Wstąpią też do grona profesorowie gimnazyalni, których naukowa i pedagogiczna działalność powszechnie jest znaną i wysoko cenioną.

Na razie nie mogła jeszcze dyrekcya postarać się o to, by ukończeni uczniowie wyższego kursu mieli prawo do jednorocznej służby wojskowej; nie ulega jednak wątpliwości, że w ciągu trzech lat, zanim trzecia klasa powstanie, przywilej ten dla uczniów wyższego kursu uzyskać będzie można.

Uczniowie, chcący się zapisać na kurs wyższy, mają przedłożyć metrykę i ostatnie świadectwo szkolne. Jeżeli nie ukończyli IV. klasy gimnazyalnej lub realnej, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu w zakresie nauk IV. klasy gimnazyalnej, z wyjątkiem języków: łacińskiego i greckiego. Opłata szkolna wynosi 15 złr. w. a., wpisowe 3 złr. w. a. Wpisy rozpoczną się z dniem 1 września.

Zarząd szkoły, rozszerzając ją w ten sposób, złożył dowód obywatelskiej gorliwości i zasłużył sobie na powszechne uznanie. Potrzebę wyższej szkoły handlowej odczuwano powszechnie, a młodzież, szukająca nauki fachowej, musiała wyjeżdżać za granicę lub zrzekać się jej, jeśli nie miała odpowiednich środków. Stąd albo unikano zawodu kupieckiego, albo oddawano mu się bez należytego przygotowania. Młodzież zaś, kształcąca się za granicą, pozostawała tam nieraz, lub niejednokrotnie nabywała zapatrywań, niezgodnych z charakterem i potrzebami naszego kraju. Nowa szkoła może być jedną z najsilniejszych dźwigni rozwoju kupiectwa naszego, a i instytucye finansowe zasilać będzie ludźmi fachowymi. Trudności, z jakiemi zarząd będzie miał do walczenia, są wielkie i dlatego tem większe należy mu się uznanie. Trudności polegają przeważnie na braku funduszów. Uchylić je mogą i powinny subwencye, których przedewszystkiem nie powinna poskąpić Rada miasta i Sejm, oraz rząd. Szczególnie Rada miasta popełniłaby błąd nie do darowania, gdyby nie przyjęła na siebie kosztów szkoły, o ile ich nie pokryją subwencye kraju i rządu. Miasto nasze szczególniejszy ma interes w utrzymaniu i rozwoju tej szkoły. Niemniejszą trudność będzie miała dyrekcya do zwalczenia w uprzedzeniach naszych. Na nowe instytucye krajowe zapatrujemy się zwykle z niedowierzaniem i zdaje nam się, że wszystko, co obce, jest lepsze. Natomiast obowiązkiem naszym jest popierać nowe zakłady naukowe, które tylko przy poparciu rozwijać się mogą. Mamy jednak nadzieję, że dyrekcya przełamie z czasem te trudności, a wzorowem urządzeniem i kierownictwem zapewni byt i rozwój szkoły, czego jej z całego serca życzymy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 sierpnia.

Jak przewidywaliśmy wczoraj, było doniesienie *Silesii,* jakoby ministerstwo oświaty ze względów formalnych nie pozwoliło na otwarcie drugiej klasy w gimnazyum polskiem w Cieszynie, — zwykłem *pium desiderium* tego dziennika. *Gazeta Narodowa* i *Czas* otrzymały w tej sprawie informacye, że w Cieszynie nic o takiej odpowiedzi ministerstwa oświaty nie wiadomo.

Z Paryża.

W niedzielę, jak już wspominaliśmy w poprzednim numerze, odbyła się w Paryżu wielka demonstracya antiklerykalna przed posągiem Stefana Dolet, spalonego na stosie przed 350 laty wolnomyślnego kacerza. Dolet był tylko pretekstem; chodziło zaś właściwie o demonstracyę przeciwko ministerstwu Méline'a, które tak względnem się okazuje dla klerykałów i konserwatystów. Na placu Maubert, przed katedrą Notre-Dame i w dzielnicy Montmartre przyszło kilkakrotnie do bójek pomiędzy socyalistami a klerykałami, tak iż w końcu policya musiała interweniować i wiele osób aresztowano. W następstwie tego dzienniki socyalistyczne protestują przeciwko brutalności policyi, a prasa konserwatywna żali się, że policyanci częstowali kułakami tylko katolików, oszczędzając socyalistów i radykałów.

Temps omawiając niedzielne wypadki, wyraża zdumienie, że radykali i socyaliści sami urządzają demonstracye uliczne, a wobec katolików okazują taki brak tolerancyi; jeżeli nie dozwolone są procesye i manifestacye katolickie na ulicach, nie powinny być także dozwalane manifestacye ateistyczne i antiklerykalne. Najgorszą jest rzeczą, według *Temps'a,* że jedne manifestacye wywołują drugie. Manifestacya wolnomyślnych jest odpowiedzią na manifestacye, zorganizowane przez ks. Garnier, a teraz możliwą jest rzeczą, że klerykali zechcą odpowiedzieć znowu na manifestacyę Rocheforta i jego przyjaciół politycznych. Demonstracye tego rodzaju mają sens, gdzie państwo odmawia wolności obywatelom, ale we Francyi, gdzie wszystkie szkoły i sekty korzystają z pełnej swobody, podobne wybryki są nieusprawiedliwione. Tak sądzi *Temps* i w podobnym też duchu przemawiają inne umiarkowane dzienniki.

Sprawy wschodnie.

Z Belgradu donoszą do *Wiener Allg. Ztg.:* Wobec dotychczasowych wiadomości, jakoby między mocarstwami nie toczyły się rokowania co do blokady Krety, zapewniają tutaj w sferach dyplomatycznych, iż w sprawie blokady Krety rozchodzi się tylko o to, czy Anglia weźmie w niej udział, czy nie. Bez Anglii Europa nie uczyni tego kroku, albowiem w przeciwnym razie cały wpływ na wschodzie przypadłby w udziale Anglii. Przez swoje odosobnienie jest Anglia w stanie przeszkodzić blokadzie, nie uchyla się jednak od udziału w akcyi mocarstw, jeżeli Turcya się zobowiąże wycofać w części wojsko z Krety, zaprzestać kroków nieprzyjacielskich i uwzględnić uprawnione żądania Kreteńczyków na podstawie traktatu halepskiego. Nadto ma być jednemu z mocarstw europejskich powierzoną misya w celu przeprowadzenia przepisów nowo uzyskanego traktatu.

Tutejsze koła kompetentne nie sądzą jednak że, aby mocarstwa europejskie dały się zmusić do uznania żądań angielskich, a zwłaszcza Porta, pomnąc na działalność Anglii w kwestyi egipskiej, wszelkiemi siłami opierać się będzie żądaniu Anglii co do powierzenia jednemu z mocarstw europejskich wspomnianej misyi, której wykonanie znaczyłoby tyle, co okupacya Krety. W każdym razie twierdzą tutaj, że kwestya kreteńska zwróciła się na niebezpieczne tory.

Daily Chronicle podaje nieprawdopodobną wiadomość o rzekomo bezpośrednich rokowaniach między Anglią a Turcyą. Lord Salisbury okazuje podobno gotowość przyjścia Turcyi z pomocą finansową przez podjęcie konwersyi pożyczki krymskiej i innych długów. Za to przyrzekł sułtan zaprowadzić daleko sięgające reformy na Krecie i w Armenii.

Organ Bismarka, *Hamb. Nachr.,* zamieszczają artykuł, omawiający odosobnienie Anglii w sprawie kreteńskiej. Zaznaczono w tym artykule, że każdy mąż stanu w Europie, któryby chociaż jednego tylko żołnierza ofiarował dla Krety, byłby skończonym głupcem lub nieenym złoczyńcą. Trójprzymierze nie ma żadnego powodu opierać się polityce wschodniej — dwoistego przymierza, albowiem interesa Austryi, sięgające aż do Saloniki, nie są narażone na niebezpieczeństwo. Dotąd też nie udała się nigdy próba, zmierzająca do złączenia polityki austryackiej z polityką angielską.

Donoszą z Konstantynopola:

W dobrze poinformowanych kołach obiega pogłoska, iż nadeszła już odpowiedź rządu greckiego na notę reklamacyjną Wysokiej Porty. Odpowiedź ta ma mieć bardzo pokojowy i życzliwy charakter, i zaznacza, że chociaż Grecya sympatyzuje z powstańcami kreteńskimi, rząd grecki nigdy nie zejdzie z poprawnego stanowiska i nie naruszy obowiązków międzynarodowych. Jedynym energicznym momentem w całej nocie ma być wzmianka, że rząd grecki odrzuca odpowiedzialność za powstanie na Krecie i za zajścia w Macedonii, a czyni Portę odpowiedzialną w tej sprawie, albowiem rząd turecki nie uwzględnił dotąd żądań ludności chrześcijańskiej, wołającej o zaprowadzenie reform na Krecie i w Macedonii, i przyrzeczeń pod tym względem nie dotrzymywał nigdy. Zresztą przyrzeka nota, że Grecya, względnie rząd grecki, przeszkadzać będzie, jak dotąd, łączeniu się ochotników greckich z Kreteńczykami, oraz przesyłaniu im pieniędzy i broni; nadto starać się będzie przeszkodzić przekraczaniu band przez granicę macedońską.

KRONIKA.

Kraków, 6 sierpnia.

Zarząd krakowskiego Koła pań „Towarzystwa Szkoły ludowej" uprasza tych wszystkich, którzy dotąd nie zwrócili, a przyjęli adresowe arkusze p. t. „Hołd Asnykowi" — do zbierania podpisów oraz datków pieniężnych na budowę szkoły polskiej w Biały, by raczyli je zwrócić, jakoteż i książeczki cegiełkowe, najpóźniej około 20 września b. r. pod adresem sekretarki Koła pań p. M. Siedleckiej, Kraków, Szpitalna 7.

Minister kolei austryackich generał Gutenberg przybył dziś rano z Wiednia do Krakowa. W podróży inspekcyjnej jutro minister ma być w Dębicy, dnia 8 bm. w Jarosławiu i Przemyślu, dnia 9 bm. przybędzie do Lwowa, a 10 wyjedzie ze Lwowa do Podwołoczysk.

Dziś w południe w gmachu dyrekcyi kolei państwowych udzielał minister posłuchań i przyjmował przedstawiających się urzędników kolejowych.

Wiadomości osobiste. Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stanisław Smolka wyjechał na urlop. Zastępuje go prorektor dr. Fryderyk Zoll.

Wiceprezydent magistratu p. Piotrowski rozpoczął korzystać z urlopu. W czynnościach biurowych zastępuje wiceprezydenta radca magistratu p. Felkel.

Ze sfer kolejowych. Starszy inspektor kolejowy, Karol Listowski we Lwowie, został mianowany drugim zastępcą dyrektora kolei państwowych w Krakowie, zaś inspektor dr. Natan Seinfeld w tymże samym charakterze w Stanisławowie.

Policya krakowska uwięziła wytrawną złodziejkę Olimpię Niechajewicz, trudniącą się kradzieżami po kościołach i domach prywatnych. Odebrano od niej dwa duże srebrne wazony, oraz dwa mniejsze wazeniki porcelanowe i obrus, skradzione z głównego ołtarza w katedrze na Wawelu. Aresztował złodziejkę strażnik policyjny Bobak. Przy rewizyi, zarządzonej w jej mieszkaniu, znaleziono nadto cenne materye i inne z kradzieży pochodzące przedmioty.

Aresztowano także wczoraj na rynku złodziejkę kieszonkową Antoninę Nowak.

Zmarli. Justyna z Kopczyńskich Majerska, żona profesora gimnazyalnego, urodzona 1859 r., zmarła we Lwowie. Zmarła była córką profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, męża wielkiej prawości i nauki.

Teodor Galgoczy de Galantha, generał porucznik, dowódca korpusu w Przemyślu, zmarł onegdaj w Hermanstadzie. Zmarły uważanym był za jednego z najzdolniejszych generałów armii austryackiej.

Klemens Warteresiewicz, starszy ekspedytor i naczelnik stacyi kolei północnej, umarł onegdaj w Wiedniu w 54 roku życia.

W Rabce, według ostatniej listy kąpielowej, do dnia 31 lipca przebywało ogółem 1.322 osób.

Z Krosna piszą do nas: Wpisy do klasy przygotowawczej, do klasy I i II seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krośnie na r. szk. 1896/7 odbywać się będą w trzech ostatnich dniach sierpnia. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Uczniowie zgłaszać się mają w towarzystwie rodziców lub opiekunów. Do klasy przygotowawczej mogą być przyjęci uczniowie, którzy ukończyli 14 rok życia, z dobrym postępem ukończyli VI klasę szkoły sześcioklasowej, lub 2 oddział klasy V szkoły pięcioklasowej, lub II klasę gimnazyalną albo realną. Uczniowie, którzy żadnej z tych klas nie ukończyli, mogą być przyjęci, jeżeli przy egzaminie wstępnym okażą tyle wiadomości, ile ich daje VI klasa szkoły sześcioklasowej.

Do klasy I zaś mogą być przyjęci uczniowie, którzy ukończyli 15 rok życia, z dobrym postępem ukończyli klasę przygotowawczą przy jednem ze seminaryów krajowych, lub VII klasę szkoły wydziałowej, lub IV klasę gimnazyalną albo realną. Uczniowie, którzy żadnej z tych klas nie ukończyli, mogą być przyjęci, jeżeli przy egzaminie wstępnym okażą tyle wiadomości, ile ich daje klasa przygotowawcza przy seminaryum.

Nadto muszą się wszyscy nowo do zakładu wstępujący wykazać świadectwem lekarza powiatowego, że są wolni od ułomności fizycznych, któreby im nie pozwalały poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu.

„Kościuszko pod Racławicami" na scenie ludowej. Janowice, 2 sierpnia. (Kor. *N. Ref.*). Otrzymawszy zaproszenie, jako sprawozdawca *Nowej Reformy,* na uroczysty wieczór w Janowicach z programem przedstawienia teatralnego „Kościuszki" przez samych włościan, oraz zabawy tańcującej, z przeznaczeniem dochodu na kupno rekwizytów pożarnych dla tutejszego oddziału strażackiego „Sokoła" włościańskiego, wybrałem się z wielkim zasobem niedowierzania i obaw, aby podniosłe dzieło ś. p. Anczyca sparodyowanem nie zostało, a idea „teatru ludowego", dotychczas słabem tętnem pulsująca, przez takie przedstawienie nie zmarniała zupełnie. Tymczasem to, co zobaczyłem, przeszło najśmielsze oczekiwania.

Przeszedłszy budynek szkolny, gustownie przybrany zielenią z napisem „Witamy", znalazłem się na obszernym dziedzińcu, gdzie zbudowana scena, z kurtyną z widokiem zamku melsztyńskiego, miłe wywierała wrażenie. Przed sceną poza miejscem dla orkiestry ciągnęły się szeregi foteli, krzeseł i ław dla ludu. Pierwszorzędne miejsca zajęte zostały przez okoliczne obywatelstwo, w gronie którego p. Krzeczunowiczowa z synem. Liczna inteligencya z Nowego Sącza, Zakliczyna, Tarnowa, Wojnicza i Brzeska, oddział „Sokoła" tarnowskiego w mundurach, dwa korpusy wakacyjne (wojnicki i tarnowski) młodzieży szkolnej wraz z nauczycielami i doboszami w pięknych rogatywkach pąsowych, oraz tłumy ludu z kilku gmin wypełniły szczelnie olbrzymią widownię. Między widzami nie rzadko spotkać można było mundury oficerów stojącego w Tarnowie szwadronu dragonów.

Po tomboli, która przyniosła uczestnikom wiele pożytecznych fantów, a w rezultacie wykazała ładny dochód, rozpoczęło się przedstawienie. Oprócz ról: Kościuszki (p. Włodyga, nauczyciel z Brzeska) i Abrahama (p. D. z Wróblewic), wszystkie inne role odtworzone zostały z rzadkim talentem, zrozumieniem kreacyi i pietyzmem dla utworu przez samych włościan i włościanki wsi Janowic i Wróblowic. Sztukę odegrano w całości nie opuściwszy jednego słówka, przy akompaniamencie orkiestry włościańskiej z Pleśnej, która tak odegraniem kompozycyj narodowych, jak przygrywką do śpiewów scenicznych, zdobyła sobie uznanie zgromadzenia. Lirnikiem — a roli tej lepiej interpretowanej wyobrazić sobie niepodobna — był Filip Zapart, wójt Janowic, człowiek niezwykle inteligentny i najlepszy patryota. Kowala odegrał kowal dworski, Głowackiego włościanin Kocik. Role starosty i starościny, Liehockiego, generałów polskich i oficerów moskiewskich wypadły doskonale. Jeden z młodych wieśniaków za rolę Katkowa, praporszczyka-pijanicy, z tańcami i śpiewem solowym nie milknące zbierał oklaski.

Każdy akt kończył się żywym obrazem przy oświetleniu bengalskim ogniem. Przysięga, zdobycie armat i nobilitacya obok zapału ludu wywołały płacz, ale nie łzy rozpaczy, tylko nadziei i pociechy w sercach zebranych widzów. Dekoracye, malowane na miejscu, były wierne i ładne; rekwizyta, broń i kostyumy sprowadzone z Krakowa. Sceny zbiorowe wypadły wzorowo, — jednem słowem przedstawienie tak w całości, jak i w szczegółach osiągnęło sukces niebywały.

Inicyatorami uroczystości byli: p. Regiec, nauczyciel z Janowic, brat prof. dra Regieca z Krakowa, Filip Zapart, wójt, i pocztmistrzyni tutejsza panna Zenona B rstrom, której za pracę i trudy przy doprowadzeniu do skutku tomboli i przedstawienia należą się wyrazy szczerego uznania. Również na wdzięczność zasługuje praca p. Mokrańskiego, urzędnika z Tarnowa i długoletniego reżysera tamtejszego „Sokoła", który nie żałował czasu ani kosztów, by przedstawienie do skutku doszło, za co po przedstawieniu uczczony został owacyami przez zgromadzony lud wiejski na deskach sceny W pięknych przemowach zachęcano się do dalszej pracy w tym kierunku dla dobra Ojczyzny.

Po widowisku tańczono naraz w trzech miejscach: w sali szkolnej obywatelstwo i inteligencya, na deskach sceny starsi gminy z rodzinami, a na obszernym dziedzińcu lud wiejski bawił się ochoczo do rana. Wśród rozbawionych danserek i danserów w sali szkolnej widzieć można było wiele gustownych kostyumów i pięknych twarzy panien. Królową zabawy uznano jednogłośnie młodziutką i uroczą pannę Z. St. z Krakowa.

Dochód, na razie nie obliczony, jest znaczny. Przedstawienie ma być powtarzanem w okolicy; pierwszym etapem, gdzie wybiera się ta aktorska, włościańska drużyna, będzie Tarnów. Długo czekaliśmy, by zawiązane przed paru laty Towarzystwo „Teatru ludowego" we Lwowie przyniosło jaki dotykalny plon, — doczekaliśmy się wreszcie, a powodzenie i przykład Janowic powinny zachęcić in-

ne gminy do naśladowania i kroczenia w tym kierunku. — Ta piękna uroczystość zostawiła w umysłach wszystkich zebranych niczem niezatarte wrażenie. *Z. P.*

Pojedynek. Z Budapesztu donoszą: Między dwoma oficerami huzarów, Feketem i Fackhem, przyszło z powodu zajścia w rodzinie Feketego do pojedynku na bardzo ostrych warunkach. Po trzykrotnej, bezowocnej wymianie kul, odbył się pojedynek na pałasze. Fackh cięty pałaszem przez głowę i czoło, padł zalany krwią na ziemię.

Rozdanie nagród w szkole polskiej w Batignol odbyło się, jak donosi paryski korespondent *Dzien. Pozn.*, 1 sierpnia, pod gołem niebem, na podwórzu ozdobionem chorągwią naszą, z orłem i pogonią i dwiema tablicami z marmuru; na pierwszej napis: „polegli za Ojczyznę" i 13 imion, na drugiej napis: „*Morts pour la France*" i 8 imion; 13 byłych uczniów szkoły polskiej zginęło w powstaniu 1863 r., a 8 w wojnie 1870 r., więc i pokolenie wychowane na obczyźnie umiało wypłacić dług swój ojczyźnie i wywdzięczyć się Francyi za jej gościnność

Prezydował rozdawaniu nagród dr. Ksawery Gałęzowski, który po stryju Sewerynie objął opiekę nad tą instytucyą emigracyjną. Liczba wychodźców naszych zmniejsza się z dnia na dzień. Obok dra Gałęzowskiego zasiadło dwóch tylko z tych weteranów, którzy widzieli Warszawę oswobodzoną, pułki rosyjskie w rozsypce i którzy opłacili rozkosz tę niewymowną sześćdziesiątkilkoletnią tułaczką: dr. Kazimierz Szwykowski i hr. Straszowicz.

Po odśpiewaniu hymnów narodowych przypomniał p. Gasztowtt stratę bolesną, poniesioną w osobie ś. p. Artura Sienkiewicza, wiceprezesa szkoły. Na opróżnione miejsce wybrano brata nieboszczyka, Adama Sienkiewicza, który dopiero co porzucił wysokie swoje stanowisko w dyplomacyi francuskiej. P. Gasztowtt tłómaczył, czem jest miłość Ojczyzny. Służyć Polsce trzeba, gdzieby nas los zagnał. Pięknie kochać ludzkość całą, ale nic się dla ludzkości nie wskóra bez miłości Ojczyzny, jak nic się nie wskóra dla bliźniego bez miłości rodziny. P. Gasztowtt podał do wiadomości publicznej rozczulający dowód tego współczucia Francuzów dla nas, zamglonego w młodszej generacyi, lecz odzywającego się jeszcze w starszej. Były inspektor uniwersytecki, który z urzędu miał do czynienia z szkołą polską, zostawił, umierając, zapisek, mocą którego dwaj jej uczniowie co rok odbiorą książeczkę kasy oszczędności na 25 fr.

Po p. Gasztowcie zabrał p. Dybowski głos w języku francuskim i przytoczył ustęp z aktu założenia szkoły polskiej. Wychodźcy oświadczali, że chociaż Francya ofiaruje wszelkie środki wychowawcze kształcącej się w Paryżu młodzieży, nie wolno im na tem poprzestać. Na emigracyi ciąży obowiązek wszczepienia polskości w generacyę urodzoną na wygnaniu.

Że emigracya zadaniu temu podołała, o tem świadczą imiona tylu wychowańców szkoły polskiej, którzy na obcej ziemi nie przestali tęsknić za Ojczyzną i pracować dla niej.

Po tej ostatniej mowie zaczęła się deklamacya poezyj Krasińskiego, Słowackiego, Gaszyńskiego, Mickiewicza i t. d.

Nastąpiło rozdanie nagród już nie drugiemu, ale trzeciemu pokoleniu wychodźców. Uczniowie szkoły polskiej uczęszczają na wykłady gimnazyów Chaptal i Condorcet; ośmnastu z nich otrzymało w tych zakładach 64 nagrody lub listy pochalne, z których jeden na konkursie generalnym wszystkich gimnazyów. Wśród nazwisk młodszych uczniów nagrodzonych w samej szkole zwróciły uwagę imiona Zaleskiego i Rybińskiego; pierwszy jest wnukiem piewcy ukraińskiego, drugi ostatniego naczelnego wodza wojska polskiego.

Uroczystość tę zakończył śpiew legionów, któremu Francuzi przysłuchiwali się ciekawie z ulicy. Jeszcze Polska nie zginęła, póki miłość jej przechodzi z pokolenia na pokolenie, niezależna od czasu i przestrzeni, niewdzięczności i zobojętnienia jednych, odszczepieństwa lub zrozpaczenia drugich, bo jest silniejszą od najpotężniejszych mocarzy i od samej śmierci.

Pożar. Na przedmieściu Niżnego Nowgorodu, Knnowinie, wybuchł pożar w pobliżu wystawy, który zdołano jednakże prędko ugasić; wystawa nie poniosła żadnej szkody.

Cholera w Egipcie. Podług najnowszych wiadomości ustaje cholera w Egipcie; coraz mniej daje się zauważyć wypadków zgonów, i jest nadzieja, że w ciągu mniej więcej 8 tygodni Egipt wolny będzie od tej zarazy. Pierwsze 10.000 ofiar naliczono do przeszłego tygodnia, a któż wie, ile wypadków śmierci zdołano ukryć przed okiem władzy? Najwięcej ucierpiały wsie, zamieszkałe przez Fellachów, podczas gdy większe miasta, jak Kairo, Aleksandrya, Tantah i Port-Said, zaledwie poznały się z tym nieproszonym gościem. W Aleksandryi zauważono zjawisko t. zw. epidemicznej paniki przed cholerą. Na pierwszą wieść o wybuchu cholery opanowała mieszkańców taka trwoga, że rzec można, 80 prc. mieszkańców traciło zmysły ze strachu. Symptomy tego obłąkania okazywały się w uczuciu ucisku w dołku sercowym, w ciągłym niepokoju, bezsenności; wogóle są to symptomy ciężkiej psychozy; równocześnie dawała się zauważyć dziwna gadatliwość, której tematem była wyłącznie cholera. Tysiące osób cisnęło się do okrętów, aby jak najprędzej opuścić siedlisko zarazy, a z jaką to rozpaczą przyjmowali ludzie stereotypową wiadomość z ust kapitana, że wszystkie miejsca zajęte. Wielu z nich powracało do domu, kładło się w łóżko i zażywało krople przeciw cholerze aż do czasu, kiedy miał odpłynąć drugi okręt. — W dziejach zarazy teraźniejsza cholera w Egipcie zajmie wyjątkowe miejsce, albowiem podczas żadnej z dotychczasowych epidemij nie naliczono tak wiele wypadków śmierci: ze wszystkich zgłoszonych wypadków choroby 90 procent kończyło się śmiercią. Przyczyny tej nadmiernej śmiertelności należy szukać w obojętności krajowców, wypływającej z fatalizmu religijnego, wobec czego wszystkie środki ostrożności stały się iluzorycznemi.

Lizbona w ciemnościach. Wskutek strejku robotników gazowych Lizbona od poniedziałku jest pozbawiona światła nocnego. Ciemność nocy wyzyskali niejednokrotnie złodzieje. Rada ministrów zebrała się we wtorek, aby uchwalić środki przeciw bezrobociu.

Ze stowarzyszeń.

= **XXIII zwyczajne walne zgromadzenie** członków Towarzystwa weteranów wojsk austryackich w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. o godz. pół do 3 po południu w sali Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie posiedzenia. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. Odczytanie sprawozdania z czynności zarządu za r. 1895. Odczytanie sprawozdania rachunkowego za r. 1895. Odczytanie ważniejszych paragrafów zatwierdzonego statutu. Wybór prezesa i powołanie w miejsce ubyłych wydziałowych, nowych członków dla uzupełnienia na przeciąg kadencyi. Organizacya korpusu i podział na dwa oddziały, wybór szarż. Wnioski członków, prośby i interpelacye. Zamknięcie posiedzenia.

Mianowania. Minister oświaty zamianował prowizorycznego nauczyciela szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, Adolfa Pokornego, tymczasowym nauczycielem starszym w seminaryum nauczycielskiem w Sokalu.

Składki. Do Administracyi naszego dziennika nadesłał „Obojętny" z Krosna 2 złr. na pogorzelców.

Korespondencya redakcyi.

P. S. B. w Rzeszowie. Przysięgłym tłómaczem tak do języka rosyjskiego jak i francuskiego przy Sądzie krajowym w Krakowie jest p. Aleksander Taniewski, b. pułkownik wojsk rosyjskich.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 7 lipca: „Łucya z Lammermooru", opera Donizetti'ego (występ pp. Klamrzyńskiej i Myszugi).

W sobotę 8 sierpnia: „Ptasznik z Tyrolu" (występ p. Zimajer.

W niedzielę 9 sierpnia: „Rigoletto", opera Verdiego (występ pp. Klamrzyńskiej i Myszugi).

W poniedziałek 10 sierpnia: Występ pani Zimajer.

We wtorek 11 sierpnia: Ostatni występ p. Klamrzyńskiej i p. Myszugi, oraz ostatnie przedstawienie operowe.

Z naszych zdrojowisk.

Krynica, 5 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy.*) Korespondenci piszący o Krynicy w r. z. zapewne nie spodziewali się, że twierdzenie, jakoby to pierwsze zdrojowisko krajowe, mimo pozorów rozwoju, nie postępowało naprzód, lecz cofało się wstecz, w tak krótkim czasie, bo już w tym roku, znajdzie udowodnienie. W bieżącym roku chociaż lista gości, w porównaniu z rokiem zeszłym, nie wykazuje znaczniejszego zmniejszenia przybyłych do Krynicy osób, mimo to mieszkań niezajętych prawie we wszystkich domach jest dosyć dużo, co wskazuje, że majętniejsi goście rzeczywiście do zdrojowiska tego coraz mniej uczęszczać zaczynają. Z powodu mniejszego napływu gości kąpielowych, a sprawiedliwość nakazuje dodać, że i dzięki przezornemu, sprężystemu i gorliwemu działaniu teraźniejszego zarządcy zdrojowego, brak kąpieli mineralnych nie tak bardzo, jak w roku zeszłym, uczuwać się daje. Smutnem pozostaje tylko, że złe nie przez zapobieżenie brakowi kąpieli mineralnych, ale w przeważnej części przez ubytek gości kąpielowych zmniejszone zostało.

Ogłoszony w dziennikach komunikat z Krynicy, zawiadamiający, że bawił tu protomedyk dr. Merunowicz i sekretarz ministerstwa rolnictwa dla usunięcia braków i zbadania nieodzownych potrzeb tutejszego zdrojowiska, przyrzeka, że w przyszłym już sezonie rozszerzone zostaną łazienki mineralne, to też wszystkich prawdziwych przyjaciół zdrojowiska krynickiego niezmiernie wiadomość ta ucieszyła, gdyż mają nadzieję, że zakład ten przecież raz na drogę racyonalnego i prawdziwego rozwoju wejdzie.

Ciekawi byliśmy i spodziewaliśmy się dowiedzieć o projektach i postanowieniach, jakie zapadły, aby od tylu lat odczuwanemu brakowi kąpieli mineralnych gruntownie zapobiedz, jakoteż o projektowanych inwestycyach, celem rozwoju zdrojowiska tutejszego, jednak tak podczas pobytu wspomnianych panów, od których rozwój Krynicy w znacznej mierze jest zawisły, jakotoż i po ich wyjeździe, oprócz wspomnianego komunikatu nic więcej do wiadomości publicznej się nie przedostało.

Ustawa dla zdrojowisk krajowych i na zasadzie tejże dla zdrojowiska krynickiego przez namiestnictwo wydany statut dla komisyi zdrojowej orzeka, iż najważniejszem zadaniem komisyi jest „staranie się o najpomyślniejszy rozwój zdrojowiska, jakoteż poleca jej współdziałanie w sprawach budowlanych.

Na podstawie statutu zatem sądziłem, że który ze znajomych mi członków tejże komisyi najprędzej będzie mógł mi udzielić obszernych, prawdziwych i dokładnych wiadomości co do projektowanych inwestycyj w tutejszem zdrojowisku, a tem samem zaspokoi tak moją, jak i publiczności ciekawość. Niestety w nadziejach tych zostałem całkowicie zawiedziony.

Nie wiem, czy członkowie komisyi zdrojowej uważają wiadomości takie za tajemnicę urzędową i niepowołanym udzielać ich nie chcą, lecz nie przypuszczam, aby nie byli jak najdokładniej poinformowani o tem, co właściciel zakładu dla rozwoju zdrojowiska uczynić zamierza, gdyż byłoby to niepojętem, aby władza, która statut dla komisyi zdrojowej układała, wpierw, nim roboty inwestycyjne i budowlane rozpocznie, nie zasięgnęła zdania powołanej do tego komisyi zdrojowej. Takie postępowanie wydawałoby się zupełnie niewłaściwem i niezgodnem z duchem obowiązującej ustawy, a nadto byłoby bardzo dotkliwem i szkodliwem ukróceniem autonomicznych praw komisyi zdrojowej, do przestrzegania których byłby w pierwszej linii powołany zasiadający w komisyi zdrojowej delegat Wydziału krajowego. Zdaje mi się, że członkowie komisyi zdrojowej powinni mieć świadomość powierzonego im ważnego zadania pod tym względem i że do ścisłego przestrzegania statutu powinnaby ich skłonić chociażby tylko ta okoliczność, że, jak widzimy, powstają tutaj budowy, które wcale naglemi nie były, a dla których nader nieszczęśliwie place wybrano, jak n. p. dla domu „pod koroną", który nietylko, że zasłoni kościołek, całą wolną przestrzeń i przeciwległą górę, ale stojąc tuż przy dwóch drogach z powodu pyłu dla zamieszkujących dobrem powietrzem odznaczać się nie będzie, a w dodatku przyczyni się do ścieśnienia Krynicy i nadania jej jeszcze więcej charakteru miasta, zamiast miejsca kąpielowego. Przecież właściciel zakładu miałby dosyć miejsca budowlanego w parku i na innych swych parcelach do stawiania will, niekoniecznie tuż przy samej drodze. Udzielenie zaś pozwolenia na wzniesienie budki na deptaku dla magazynu mód pani Buzdonowej obok trafiki Kaczyńskiego jest dla nas zupełnie niepojętem i zapytać się musimy, czem właściwie zajmuje się komisya zdrojowa i nad czem czuwa, bo jeżeliby w dalszym ciągu rozwój zdrojowiska krynickiego w ten sposób postępował, to doprawdy pobyt w Krynicy w bardzo krótkim czasie stałby się wprost niemożliwym.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Opera.** Wczoraj licznie zebrała się publiczność na przedstawienie zawsze mile słuchanej „Traviaty" Verdiego, z panią Stromfeld-Klamrzyńską w partyi tytułowej i p. Myszugą w partyi Alfreda. Całość opery w zupełności zadowolniła miłośników włoskiej muzyki. W repertoarze pani Klamrzyńskiej partya Violety pod względem wokalnym jest popisową. Z biegłością i wprawą pokonywa utalentowana śpiewaczka wszelkie trudności koloratury, a głos jej o rozległej skali bardzo pięknie oddaje uczucia, jakiemi przepełnione jest serce pełnej sentymentu kameliowej damy. Warunki fizyczne artystki nie całkiem pozwalają przypuszczać, iż mamy przed sobą suchotnicę, tworzą też one jedyny zarzut, z jakim p. K. spotkać się może w ocenie tej pełnej wdzięku swojej scenicznej kreacyi. Dzielnym partnerem był p. Myszuga. Niejeden z najpierwszych śpiewaków polskich zazdrościć może temu artyście jasności dykcyi, w której nie uroni wyrazu, ani sylaby nawet. Piękny głos metalicznego brzmienia łączy p. Myszuga z wielkiem poszanowaniem tekstu i przejęciem się sytuacyą, co razem wzięte, sprawia prawdziwie artystyczne zadowolenie słuchaczom i zniewala ich do gorących oklasków, któremi też hojnie darzono wczoraj sympatyczną parę śpiewaków. Ojca Alfreda śpiewał p. Górski. Trudno o lepszego przedstawiciela nie łatwej tej i nie zbyt wdzięcznej, a przecież bardzo ważnej partyi. Młody artysta wywiązał się z zadania bez zarzutu, stwierdzając raz jeszcze jak istotnie pożyteczną jest siłą w składzie naszej opery. Akt czwarty rozpoczyna solo skrzypcowe, które pięknie odegrał p. Maurycy Wolfstal, profesor konserwatoryum we Lwowie. Po każdym akcie, a nawet w ciągu aktów artyści gorąco byli oklaskiwani. Świetnym był duet w akcie IV, śpiewany przez p. Klamrzyńską i p. Myszugę „Zdala od świata". Chóry dopomogły wielce do podniesienia dobrego wrażenia z całości przedstawienia.

Dział ekonomiczny.

Oznaczenie pochodzenia towarów. *Presse* dowiaduje się, że ministerstwo handlu uzupełniając przepisy przeciw nierzetelnej konkurencyi wypracowało i przesłało Izbom handlowym do zaopiniowania projekt ustawy wymierzonej przeciw fałszywemu oznaczaniu pochodzenia towarn na nim samym. W komunikacie do Izb handlowych ministerstwo wykazuje słusznie, że oznaczanie produktów austryackich, jako pochodzących z innych państw, szkodzi rozwojowi przemysłu krajowego. Ustawa zamierza zatem zapobiedz temu i zmusza producentów, aby zaniechali oznaczać swoje towary, jako zagraniczne. Być może, że i publiczność nareszcie przekona się, że nie potrzeba szukać francuskich lub angielskich wyrobów, aby znaleźć w nich trwałość, dobroć i elegancyę.

Wykaz czynności Tow. Zaliczkowego w Krakowie za miesiąc lipiec 1896 roku.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 95.889·51. Wpłynęło 800·—. Zwrócono 369·06. Stan z końcem miesiąca 96.320·45.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 326.421·52. — Wpłynęło 31.851·72. Zwrócono 33.239·39. Stan z końcem miesiąca 325.033·85.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca wynosił 567.096·72. Spłacono 178.896·08. Udzielono nowych 181.341·—. Stan z końcem miesiąca 569.541·64.

Czechy wyprodukowały w r. 1895 węgla brunatnego 14·7 milionów tonn czyli 29·4 milionów cetnarów. W porównaniu z rokiem 1894 produkcya wzrosła o 740.000 tonn czyli 1,400.000 cetnarów. Z węgli czeskich wywieziono za granicę tylko 47·5%, resztę zużyto w Austro-Węgrzech.

Lwów, 5 sierpnia. Pszenica 6·50 do 7·—. Żyto 5·25 do 5·50. Jęczmień browarny —·— do —·—. Jęczmień pastewny 4·25 do 4·50. Owies 5·80 do 6·—. Rzepak 8·50 do 8·75. Groch 4·50 do 8·—. Wyka 4·50 do 4·75. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·25 do 4·50. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. —·— do —·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara —·— do —·—. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina 30·— do 40·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.
Usposobienie spokojne.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 1 do 4 b. m. przywieziono 440.000 sztuk jaj i około 4000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 45 do 47 jaj pierwszej, jakości lub od 47 do 50 jaj średniego gatunku, albo od — do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·25 złr. do 1·42 złr., masła wiejskiego od złr. 1·12 do złr. 1·25, zwykłego masła od 95 ct. do 1·12 złr.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Warszawa, 6 sierpnia. Dotychczas utrzymuje się pogłoska, że na miejsce szefa żandarmów Broka ma być mianowany prokurator Turau, który odpowiednio do nowej organizacyi nazywałby się nie szefem żandarmów, lecz pomocnikiem generał-gubernatora dla spraw policyjnych.

Petersburg, 6 sierpnia. Jako środek do załatwienia kwestyi kreteńskiej, macedońskiej i armeńskiej, proponują dzienniki rosyjskie zwołanie kongresu europejskiego. Traktat berliński — ich zdaniem — nie odpowiada już potrzebom nowoczesnym, skutkiem czego należy go poddać rewizyi.

Tylko kongres europejski — wołają *Nowosti* — byłby w stanie położyć kres zaburzeniom na wschodzie. Najpierw musianoby się załatwić z kwestyą macedońską, albowiem dla Macedonii konieczniejszą jest autonomia, niż dla innych prowincyj tureckich. Jednakże prawdziwym celem kongresu powinnoby być rozwiązanie kwestyi „bośniacko-hercegowińskiej" (!) i egipskiej.

Nowoje Wremia, które uważa przymierze państw bałkańskich za nieprawdopodobne, spodziewa się od Niemiec, że pójdą ręka w rękę z Rosyą i Francyą, celem położenia kresu zaburzeniom w państwie tureckiem i załatwienia kwestyi egipskiej.

O wspólnem działaniu z Anglią dzienniki rosyjskie nic nie chcą wiedzieć. Mocarstwa europejskie powinny mieć się na baczności przed Anglią.

Petersburg, 6 sierpnia. Ogłoszone zostały: dopełnienie do prawa o sprzedaży i wypuszczaniu w dzierżawę lub zastawianiu gruntów włościańskich w guberniach Królestwa Polskiego, oraz rozporządzenie o wywłaszczeniu gruntów pod budowę kolei Patarańce, Augustów, Suwałki, Grodno.

Ukazem carskim okręg czarnomorski wyłączony został co do administracyi z pod zwierzchnictwa naczelnika instytucyj okręgowych obwodu kubańskiego. Z okręgu czarnomorskiego w obecnych jego granicach ma być utworzona gubernia czarnomorska. Włączywszy ją do Zakaukazu wyznaczyć na siedlisko zarządu rzeczonej gubernii miasto Noworosyjsk. Miejscowe instytucye administracyjne gubernii czarnomorskiej utworzyć na zasadach ustanowionych dla gubernij zakaukaskich i według specyalnych postanowień ogłoszonych w Nr. 161 *Praw. Wiestnika.*

Praw. Wiestn. donosi, iż pozostający przy księciu Oldenburskim generał-major Rogowski został mianowany gubernatorem łomżyńskim.

Paryż, 6 sierpnia. *Agencya Havasa* otrzymała z Aten następujące szczegóły o walce, w której został ranny gubernator Hassan pasza:

Między muzułmanami, którzy usiłowali wkroczyć do Herakleion, a wojskiem, broniącem wejścia, przyszło do utarczki, w której 5 muzułmanów poniosło śmierć, a kilku rany. Hassan pasza, dowodca wojska, został raniony w tej utarczce.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 6 sierpnia. Wczoraj po południu odbyli królestwo rumuńscy dłuższą przejażdżkę po mieście i porobili liczne sprawunki. Następnie powrócili do hotelu.

Wieczorem wydali królestwo rumuńscy obiad, na który rozesłano 15 zaproszeń. Między zaproszonymi znajdował się także hr. Gołuchowski wraz z małżonką.

Wiedeń, 6 sierpnia. Rumuńska para królewska odjechała dzisiaj rano o godzinie 7 minut 45 do Zell *am See.* Celem pożegnania stawili się na dworcu członkowie poselstwa rumuńskiego wraz z żonami, które wręczyły królowej wspaniałe bukiety.

Wilhelmshöhe, 6 sierpnia. Cesarz niemiecki cierpi na lekki ból gardła, skutkiem czego, za radą lekarzy, nie odbędzie podróży do Wesel, Ruhrodt i Essen. Cesarzowa odbędzie podróż podług programu.

Paryż, 6 sierpnia. Aresztowany niedawno anarchista Marie Berthe skazany został w Hawrze na cztery miesiące więzienia. W chwili, gdy go aresztowano, miał przy sobie sztylet.

Paryż, 6 sierpnia. *Agencya Havasa* otrzymuje wiadomość z Madrytu, że bandy, jakie pojawiły się w okolicach Walencyi, składają się z republikanów.

Madryt, 6 sierpnia. Banda, złożona z około 50 ludzi, uzbrojonych w karabiny, przeciągała wczorajszej nocy w okolicach Walencyi, strzelając do urzędników mytniczych. Policya wyruszywszy w pościg, spotkała bandę, która dała ognia. Cztery osoby ranne, między niemi jedna kobieta, która odniosła ciężkie uszkodzenia. W innych miejscowościach pojawiły się również zbrojne bandy. Wysłano kawaleryę, której powiodło się przywrócić porządek. Kilka osób aresztowano.

Lizbona, 6 sierpnia. Dzienniki donoszą, że Anglia uznała zwierzchnictwo Brazylii nad wyspami Trinidad.

Bruksela, 6 sierpnia. W procesie Lothaire'a odczytał generalny prokurator oskarżenie, w którem uznał słuszność czynionych Stokesowi zarzutów i zastanawiał się nad kwestyą, czy postępowanie Lothaire'a było zgodne z ustawą. W końcu udowadniał, że Lothaire działał w dobrej wierze i że znajdował się w stanie uprawnionej samoobrony. Z tych powodów przemawiał prokurator za uwolnieniem Lothaire'a.

Londyn, 6 sierpnia. Arcyksiężna Stefania udała się do Ryde na wyspie Wight. W piątek złoży arcyksiężna wizytę królowej w Osborne.

Londyn, 6 sierpnia. Polityczne sfery widzą w przyjęciu wniosku Arrama w Izbie panów bardzo niepomyślny prognostyk dla irlandzkiego bilu krajowego, nie przypuszczają jednak, aby rząd miał z tego wyciągnąć dalsze konsekwencye.

Portsmouth, 6 sierpnia. Wczoraj przed południem przybył tu Li-Hung-Czang, który udaje się do Osborne w celu doręczenia królowej swego pisma uwierzytelniającego. Li-Hung-Czang został powitanym przez władze wojskowe i portowe. Następnie wsiadł na pokład królewskiego jachtu „Alberta", który opuścił port, dając strzały pożegnalne.

Kopenhaga, 6 sierpnia. Carowa wdowa odjechać ma wraz z w. ks. Michałem i w. ks. Olgą w sobotę z Petersburga i udać się w odwiedziny duńskiego dworu do Kopenhagi.

Belgrad, 6 sierpnia. Powodowani zemstą napadli mieszkańcy wsi Ragojowce w nocy na wójta Stepowicza i zabili go kijami.

Sofia, 6 sierpnia. Austro-węgierski przedstawiciel, br. Call, wyjechał do Wiednia.

Sofia, 6 sierpnia. Powrotu ks. Ferdynanda spodziewają się tu najpóźniej pojutrze.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 6 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·4 mm	738·5 mm	738·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,4	+16°,8	+17°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	N 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	94%	90%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	3	10

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 6 sierpnia 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	60
Zjednoczony dług w srebrze	101	70
Austryacka renta złota	123	50
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	122	25
4% węgierska renta koron.	99	40
Akcye banku austro-węgierskiego	988	—
Akcye kredytowe	358	60
Londyn	119	65
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	67½
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	50½
Banknoty włoskie	44	25
Dukaty austryackie	5	64

Wiedeń, d. 6 sierpnia. Ruble 126·62 Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·70. Żyto na wiosnę 5·52. Pszenica na wiosnę 6·49 Owies na wiosnę 5·41.

Wiedeń, d. 6 sierpnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·20; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·65; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 218·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·50; Losy z 1854 na 250 złr. 144·— losy z 1860 na 500 złr. 145·50, losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 189·25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 358·50, akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398·—, Länderbank na 200 złr 249·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 977

Berlin, d. 6 sierpnia. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 225·10 mrk. Austryacka złota renta 105·10 mrk. Austryacka srebrna renta 102·20 mrk. Węgierska złota renta 104·10 mrk. Węgierska renta koronowa 100·30 mrk. Austryackie banknoty 170·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·60 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·50 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Bibliotekę

składającą się z cennych dzieł i broszur, w zupełnie dobrym stanie, oprawnych i broszurowanych, otrzymało do sprzedaży w całości lub częściowo **Pierwsze chrześcijańskie biuro kupna i sprzedaży ruchomości** (ulica Bracka, L. 11, na parterze). 1706 1 3

Zarząd Zakładów górniczo-hutniczych JW. hr. Andrzeja Potockiego w Sierszy, poczta Trzebinia, potrzebuje na okres od **1 września 1896 do 31 sierpnia 1897 r.** w partyach miesięcznych:

800 ctn. metr. owsa,
600 „ „ koniczyny,
600 „ „ siana,
300 „ „ słomy.

Oferty pisemne należy nadsyłać pod powyższym adresem **do dnia 20 sierpnia 1896 r.** 1719 1 2

Dwie panny

do magazynu konfekcyj damskich przyjmie od 1 lub 15 września

J. D. Rowiński
w Krakowie, Rynek, 9, I piętro.

Agenci podróżni i miejscowi

wszelkiego rodzaju, mogą zarobić miesięcznie 100 złr. i więcej, biorąc ze sobą nowy praktyczny **artykuł biurowy.** Oryginalne próbki, do noszenia w kieszeni, przesyła się po otrzymaniu 3 złr 40 ct. — Zgłoszenia przyjmuje firma **Pozsonyi et Weiss, Wiedeń, I.,** Schottenbastei 11. 1722 1

Para koni jedna klacz, półkrwi arabka, na matkę, do sprzedania wraz z brekiem i zaprzęgiem — Oglądać można dnia 8, 9 i 10 sierpnia w **Składzie maszyn rolniczych Franciszka Albina w Podgórzu.**

Elegancki faetonik (kutschier)

do sprzedania. 1721 1 3
Wiadomość: **Holzer, Kraków, ulica Dietla, 57,** od godziny 1—2 w południe.

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 1401 6 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15. **W Krakowie** ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Sprzedaż lasu.

32 morgi na zwarte metry kub., dalej 32½ morgów na morgi.

Las oglądać można, wysiadłszy na stacyi Gromnik, a potem udawszy się wozem przez Zakliczyn nad Dunajcem do leśniczówki w Bieśniku.

Pisemne oferty, zaopatrzone w 5% wadyum, opiewające na metry kubicz. w pierwszym, na morgi w drugim zrębie, wnieść należy do 25 sierpnia b. r. na ręce **Dr. Ludwika Szalaya, adwokata, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,** gdzie dnia 31 sierpnia b. r. nastąpi ich otwarcie i osobista pertraktacya.

Warunki licytacyjne rozsyła na żądanie **Zarząd dóbr Wróblowice,** p. Zakliczyn nad Dunajcem. 1701 2 2

Do rozszerzenia interesu handlowego, dobrze się rentującego, potrzebnym jest **do wypożyczenia**

kapitał 4—5000 złr.

za opłatą 6% rocznie na lat 10.

Reflektanci zechcą się zgłosić pod lit. **K. L. M. 1050** poste restante **Tarnów.** 1687 3 6

Ogrodnik

żonaty, mający chlubne świadectwa z praktyki w znaczniejszych ogrodach handlowych i prywatnych, poszukuje **posady od 15 września b. r.** — Łaskawe zgłoszenia uprasza przesyłać pod literami **W. K. 30** poste restante **Kraków.** 1685 3 3

JUBILER
B. ARMATOWICZ
Kraków, Rynek, L. 17,
poleca swój 1617 4 10
MAGAZYN
wyrobów złotych i srebrnych
po cenach umiarkowanych.
Przyjmuje wszel. zamówienia i reperacye.

Koniak kuracyjny, Owoce deserowe, wszelkie towary korzenne

poleca po najtańszych cenach

Henryk Fuglewicz
1177 dawniej K. Knoreck i Spółka 81 3 0
Kraków, Floryańska, L. 23.

Henneberg'a jedwabie

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli pochodzą **wprost z moich fabryk**

czarne, białe i kolorowe do **35 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste damasty itd. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itd.)

Damasty jedwabne	od	**65 ct.—14.65**
Batyst. suknie jedw.	od	**złr. 8.65—42.75**
Fulary jedwabne	od	**60 ct.— 3 35**
Jedwab atłas na maski	„	**35 „ — 1.90**
Jedwabny Merveilleux	„	**45 „ — 5.85**
Balowe materye jedw.	„	**35 „ —14.65**
Grenadiny jedwabne	od	**80 ct.—7.65**
Jedwabny Surah	„	**80 „ —3.80**
Jedwab. fulary japońskie	„	**80 „ —3.35**
Jedwabne bengaliny	od	**złr. 1.20—6.30**
Jedw. francuskie faille	„ „	**1.45—6.80**
Jedwab. krepa chińska	„ „	**1.35—6.65**

za metr 191 8 11

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry i chorągwie** itp., itp. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.**— Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim — Do Szwajcaryi porto podwójne.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. nadworny dostawca).

ŚMIERĆ i ZNISZCZENIE

zadaje muchom

patent „zagłada much“.

Zastępuje ona zakazany papier na muchy. 1446 3 5

Nie trująca! — Sposób użycia wygodny, czysty, bezpieczny. — Lepszy i tańszy środek niż inne.

Torebka 15 centów. — Dostać można tam, gdzie są odnośne napisy.

Główny skład mają: **Reim i Friedrich,** skład materyałów, Kraków, Rynek, L. 37.

Patent **„zagłada much“** niszczy muchy masami.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą „**A. MOLL**“.

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 1497 30 52



Największa działalność!
Najpiękniejszy ścieg! Największa trwałość!
Najwygodniejszy sposób użycia!
to są zalety, którym **Oryginalne**

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

zawdzięczają swe niezrównane powodzenie.

Nowa familijna maszyna do szycia Singera Co.

wysokoramienna Vibrating Shuttle maszyna uzyskała sobie znowu, jak wszelkie dotychczasowe wyroby tej fabryki, nadzwyczajne uznanie; jest ona wzorową pod względem konstrukcyi, nader wygodną w użyciu i niezrównaną w działalności.

12 milionów oryginalnych Singera maszyn do użytku domowego, do białego szycia i do wszelkiego rodzaju celów przemysłowych jest w użyciu, a na wystawach przyznano im przeszło 400 pierwszych nagród, i tak znowu otrzymały oryginalne Singera maszyny do szycia na wystawie światowej w Chicago z pomiędzy wszystkich wystawców największe odznaczenie: 54 pierwszych nagród; na wystawie 1894 we Lwowie dyplom honorowy; na wystawie 1895 w Kolonii złoty medal; w Cieplicach złoty medal; w Igławie trzy dyplomy honorowe.

The Singer Manufacturing Co. Tow. akc.
(dawniej G. Neidlinger)
Kraków. ul. Floryańska, 34. 1102 12 0
Filie: Tarnów, ulica Krakowska, 4/5; Nowy Sącz, ulica Jagiellońska.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

125 25 0

Najlepsze pożywienie dla dzieci! **F. Giacomell'ego** pierwsza wiedeńska mączka odżywcza dla dzieci.

Do nabycia u **K. Wiszniewskiego,** apt., **w Krakowie,** u **M. Oberländera,** apt., **w Dolinie,** oraz w aptekach i drogueryach **we Lwowie.** — **Cena małej puszki 45 centów, cena dużej puszki 80 centów.**

Główny skład: Alte k. k. Feld-Apotheke, Wiedeń, I., Stefansplatz 8.
Codziennie 2 razy przesyłka pocztowa. 1451 7 52

Poszukuję 1709 4 5
rutynowanego koncypienta
do stałego zamstępstwa mej kancelaryi adwokackiej w Jarosławiu. — Adres: **Zygmunt Zembaty w Zakopanem.**

Uczeń z ukończoną II klasą gimn. znajdzie umieszczenie w handlu towarów kolonialnych i win **Jana Eklera w Krakowie, ul. Karmelicka, 18.** 1712 3 3

Wdowa po nauczycielu ludowym, pozostająca w wielkiej nędzy, wyniszczona zupełnie przez chorobę swojej córki, która już od 4 lat jest chora, błaga litościwych serc o łaskawe wsparcie, by chociaż chwilowo mogła ulżyć swej nędzy i ratować córkę **Rozalia Wicherek.** Kraków, ulica Gołębia, L. 3, w podwórzu.

Fabryka maszyn Ferd. Pietzsch we Lwowie przyjmie kilku **zdolnych giserów** i jednego samodzielnego **kotlarza** (Kesselschmied). 1700 4 6

Prawnik

z egzaminem sądowym, szuka miejsca w kancelaryi notaryalnej na prowincyi. Adres: **Pr.** poste restante **Czchów.**

Co to jest feraksolin?

Feraksolin jest to środek do wywabiania plam wielce skuteczny, jakiego dotąd świat jeszcze nie widział. Nietylko plamy od wina, kawy, żywicy i oliwy, ale nawet plamy od smarowidła do wozów znikają ze zdumiewającą szybkością i to nawet z materyj najdelikatniej. **Cena 20 i 35 cent.** 813 19 40 Dostać można w każdym **handlu galanteryjnym, składzie perfum, drogueryi i aptece.**

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.40 4.55 5.05 5.11	rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ ze Zwierzyńca „ „ „ z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. Kursuje między Krakowem a Podgórzem Bonarką tylko od 1 maja do 30 września.
6.31 6.38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza, do 30 września także Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 8.13 8.19	rano pociąg osob. 23 z Krakowa „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.50 9.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
8.40 8.54 9.05 9.11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
11.00 11.15	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12.20 12.35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48 3.03 3.10 3.16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 6.45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.50 6.56	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. „ - - „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7.15 7.30 7.40 7.46	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.45 7.58	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie z Rabki i Chabówki, a w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.23 9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 11.05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.38 4.53	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
6.04 6.11 6.22 6.36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6.52 7.00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8.30 8.37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.42 8.55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10.34 10.40 10.51 11.05	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 11.15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2.24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 2.53	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.12 4.18 4.28 4.42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.27 6.45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.33 7.39 7.55	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.16 7.30	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
8.53 8.59 9.08 9.22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 9.38	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.



626 20 0

Uczeń

z ukończoną V klasą realną, zdolny matematyk i rysownik, potrzebny jest do udzielania nauki. — Bliższa wiadomość u Wgo **M. Czerwińskiego,** prokurenta firmy **„G. Lazar“,** ulica Floryańska.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

127 24 0

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.